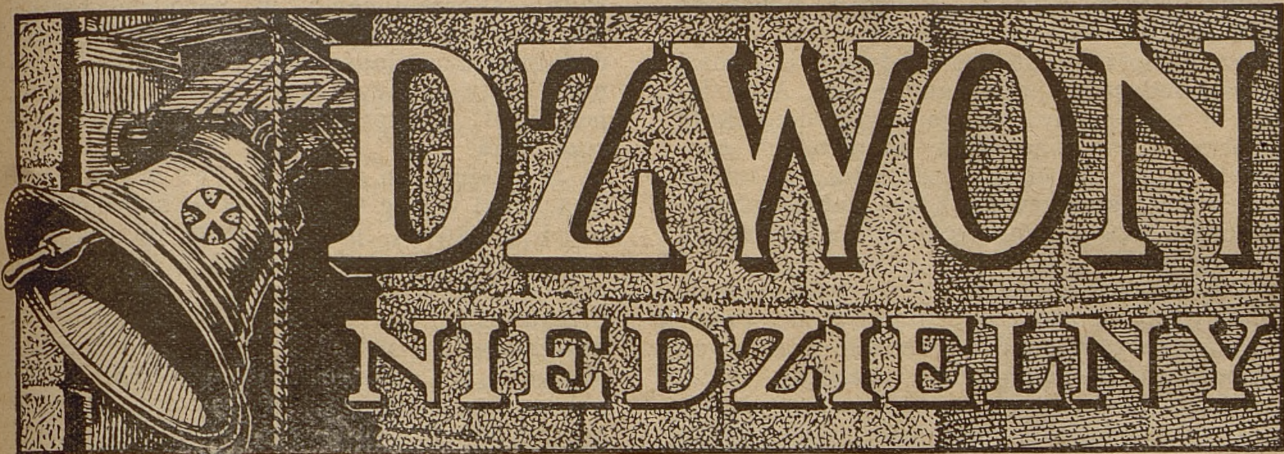
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 17 KRAKÓW, 27 KWIETNIA 1930 R. ROK VI.



O WYCHOWANIU.

List pasterski Xięcia Metropolity Krakowskiego Adama Stefana Sapiehy.

Dnia 31 grudnia ubiegłego roku ukazała się Encyklika panującego nam Ojca św. Piusa XI. o Wychowaniu Chrześcijańskiem.

Na Wasze ręce, Wielebni Bracia Kapłani, podajemy ją wiernym Naszej Diecezji. Jest ona wydarzeniem pierwszorzędnego znaczenia.

Podstawowe myśli o sprawie tak aktualnej i ważnej, jaką jest należyte i zgodne z prawem Bożem wychowanie, nie mogą przejść niespostrzeżenie, ale winne dotrzeć do umysłów wszystkich prawowiernych katolików, jakoteż do ludzi dobrej woli dbających o przyszłość narodu i całej ludzkości.

Opatrznościowy ten głos Namiestnika Chrystusowego na ziemi, podający tak stanowczo i jasno zasady, jakiemi powinno się kierować wychowanie młodzieży wszystkich narodów chrześcijańskich, trafia na czas, gdy w całym świecie cywilzowanym tak wiele się mówi i pisze, a nawet rzeczywiście robi dla opieki i pomocy młodego pokolenia. Wszak wiek nasz w poczuciu chwały własnej wielu nazwało wiekiem dziecka, jakoby prawa i przywileje dziecka wzniosły się nad poziom wszystkich trosk i starań ludzkich.

To też widzimy po całym świecie powstające niezliczone zakłady wychowawcze dla młodzieży, coraz to nowe systemy wykształcenia i urabiania, nowe i coraz wspanialsze szpitale i domy zdrowia dla dorastającej młodzieży, oraz dzieci. Z radością patrzymy na dzieła tak piękne. Patrząc co pod tym względem dzieje się za granicą, w krajach bogatszych, usiłujemy i dokładamy starań, by choć w pewnej mierze i zdaleka nadążyć w tej ogromnego znaczenia dziedzinie.

Wśród tego tak głośnego i szerokiego zainteresowania się młodem pokoleniem, wśród tych niebywałych usiłowań, by mu na niczem nie zbywało, gdy prawa dziecka jako pierwszorzędne obowiązki są głoszone, uderza nas zgrzyt bolesny, objaw niezmiernie smutny. Oto ten świat cywilizowany, rozbrzmiewający pięknemi hasłami opieki nad młodzieżą nie umie znaleść ani słowa słusznego protestu i grozy, gdy o miedzę w bolszewickiej Rosji miljony dzieci i wyrostków rzucone są z rozmysłu na pastwę zupełnego zdziczenia, najokropniejszych chorób, wyuzdania, gdzie urzędowo robi się wszystko, by je znieprawić. Cały świat o tem wie, ale milczy. I może to milczenie jest konieczne! Bo w tych samych społeczeństwach t. z. zachodnich dzieje się to samo, choć w sposób odmienny. Również miljony dzieci rocznie pozbawia się życia dla egoizmu i wygody rodziców, innym miljonom młodzieży z wyrachowaniem odbiera się podstawy moralności i wszelkiego wyższego nastroju przez błędną i fałszywą naukę i wychowanie. Ten straszny rozdźwięk między hasłami głoszonemi, a tą smutną rzeczywistością nie inne ma źródło, jak to coraz zuchwalsze podeptanie praw Bożych i oddalanie się świata od Boskiego Objawienia, przyniesionego ludziom przez Jezusa Chrystusa.

W takiej to chwili dochodzi nas głos Namiestnika Chrystusowego, wzywający cały świat chrześcijański do opamiętania, do przestrzegania zasad Chrystusowych w tej najtkliwszej, a doniosłej dziedzinie wychowania. Encyklika ta, jak mówi Papież, „ma zebrać najwyższe zasady i w pełnem świetle postawić najgłówniejsze wnioski i wytknąć praktyczne zastosowanie wychowania wedle zasad Chrystusowych".

W ustroju naszego Państwa polskiego każdy obywatel przez swe prawo wyborcze ponosi pewną część odpowiedzialności za ustawodastwo, jakie nami rządzi. A ponieważ u nas mamy prawie wyłącznie szkoły państwowe, na wszyskich obywatelach spoczywa więc obowiązek czuwania, by szkoła była dobrą, stąd musi też być dobrze obznajomionym każdy z chrześcijańskiemi zasadami wychowawczemi.

Cóż dopiero ci, którzy są rodzicami i posyłać muszą swe dzieci do szkoły, aby je wykształcić i wychować na dobrych katolików i dzielnych synów Ojczyzny. Oddanie dzieci do szkoły nie zmniejsza praw i obowiązków rodziców i muszą oni dbać, by ta szkoła prowadziła je po drodze praw Bożych.

Nie mniejsze zadanie i odpowiedzialność jest tych, którzy są nauczycielami i wychowawcami w zastępstwie rodziców. Zadania ich wielkie i święte i dlatego powinni oni oddawać się im z całem poświęceniem i przeświadczeniem wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem i społeczeństwem. Jakżeż ważnem jest więc, jak to powiedzieliśmy, by wszyscy ci znali podstawowe zasady wychowania chrześcijańskiego, jakie przedstawia Ojciec św.w tej Encyklice.

Ileż tam bowiem nauk się znajduje, które nietylko są wyrazem podstawowych zasad chrześcijańskich o wychowaniu, ale zarazem są podwalinami prawdziwej kultury.

Aby uprzystępnić wszystkim wielkie myśli w niej zawarte i tembardziej zachęcić do gruntownego jej przemyślenia, wyjmujemy niektóre z najbardziej doniosłych.

Przez nieszczęśliwy bieg dziejów naszych zostaliśmy wciśnięci w kresy na pół azjatyckie i zachodnia chrześcijańska kultura przedostawała się do nas już często zmieniona, wykoślawiona, przychodziła bowiem nie wprost ze źródła, lecz pośrednio najczęściej przez kulturę germańską z jej swoistemi dodatkami i spaczeniami.

Używamy wiele pojęć zachodniej kultury, ale w życie nie umiemy ich wprowadzić. I tak przez czas zaborów wzdychaliśmy rzewnie do wolności a uzyskawszy ją nie umiemy jej należycie zażyć. Najjaskrawiej ukazuje się to na polu wychowania szkolnego. Bez trudności pozwoliliśmy przeprowadzić zasadę szkoły wyłącznie państwowej i zakuć ją w zupełny monopol. Już przy samym początku odrodzenia Ojczyzny wyzyskały nieświadomość społeczeństwa katolickiego wpływy masonerji i innych tego rodzaju sekt, usiłując coraz bardziej opanować nasze szkolnictwo i wychowanie. Ułatwia im to zadanie ten właśnie wymieniony monopol państwowy, jak działo się to i w innych krajach, a pomału usiłuje się odebrać charakter katolicki coraz więcej wychowaniu i wykształceniu w szkołach naszych. Na szczęście usiłowania te dzięki szeroko zakorzenionemu w narodzie naszym przywiązaniu do wiary świętej katolickiej oraz dodatniej działalności licznych zastępów nauczycielstwa, ożywionego zasadami chrześcijańskiemi, nie przyniosło dotąd większych rezultatów.

Słuchajmy, co o Wolności wychowania mówi Ojciec św. „Zasada słusznej wolności naukowej jest zarazem nienaruszoną normą wolności dydaktycznej, czyli właściwie pojętej wolności nauczania i powinna być przestrzegana we wszelkiem udzielaniu wiedzy innym“. A w innem miejscu „niesprawiedliwym i niedozwolonym jest wszelki monopol wychowawczy czy też szkolny, który fizycznie lub moralnie zmusza rodziny do posyłania dzieci do szkół państwowych, wbrew obowiązkom chrzecijańskiego sumienia, a także wbrew słusznym ich upodobaniom“.

Jeżeli na jakiem polu, to właśnie na tem tak ważnem i delikatnem, gdzie chodzi o dusze i serca młodego pokolenia, należy przestrzegać praw wolności i nie odbierać społeczeństwu tego wielkiego przywileju człowieka cywilizowanego, krępując go i stwarzając dla samego państwa szkodliwy typ albo warchoła albo bezdusznego sługi. Temu nadużyciu władzy przeciwstawia Ojciec św. prawo z samej natury płynące rodziców do wychowania swych dzieci. Tu zwraca się z upomnieniem do rodziców.

„Rodzice winni się starać i dążyć do tego, żeby odeprzeć wszelki zamach na swoje prawa w tej materji i żeby stanowczo sobie wywalczyć, by mogli, jak przestoi po chrześcijańsku dzieci swoje wychować, a zwłaszcza z daleka je trzymać od tych szkół, w których kryje się dla nich niebezpieczeństwo przesiąknięcia jadem bezbożności“.

Powołuje się Ojciec św. na przykład narodu dumnego ze swego postępu a tak imponującego wszystkim swą przemocą finansową t. j. na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. „Najwyższy trybunał związkowej Republiki Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki w decyzji, tyczącej się nadzwyczaj ważnego sporu, orzekł, że państwu nie przysługuje bynajmniej ogólna władza wprowadzenia jednego tylko typu wychowania młodzieży, przez zmuszanie jej do pobierania nauki wyłącznie w szkołach publicznych i dorzucił motyw tego orzeczenia z przyrodzonego prawa: Dziecko nie jest li tylko tworem państwa: ci, co je wychowują i niem kierują, mają prawo połączone z najściślejszym szczytnym obowiązkiem, wychować je i przygotować do spełnienia swoich powinności“.

Wobec tak wielkich praw, jakie prawo Boże nadaje i Kościół wszelkiemi siłami broni dla rodziców w wychowaniu dzieci, czyż nie trzeba przypomnieć im także ich święte i wzniosłe obowiązki? Jest obowiązkiem rodziców dbać, jak upomina Ojciec

św., by szkoła, do której posyłają swe dzieci, odpowiadała ich przekonaniom i sumieniu, ale także winni oni z tą szkołą współpracować, wspomagać usiłowania nauczycielstwa. Jakżeż wielkim względem dzieci występkiem jest, gdy rodzice psują to, czego uczy szkoła, czy to złym przykładem, jakie dają dzieciom w domu, czy też jak się to nieraz trafia wprost lekceważą naukę i zasady, jakie dzieciom szkoła wpaja. A są i tacy rodzice, którzy dla jakiejś chciwości, lub niemądrej miłości swoich dzieci wprost uczą je kłamać, wykręcać się lub też ustępują ich słabościom i osłaniają je swoją powagą, a potem prośbami i protekcjami starają się złagodzić sprawiedliwe wymogi szkoły. Jakimżeż sposobem tacy ojcowie i matki spodziewać się mogą, by ich dzieci należycie były wychowane, jak straszną zaciągają odpowiedzialność przed Bogiem i społeczeństwem!

Rodzina zbudowawana jest na podstawie prawa Boskiego, ono rządzi nią i uświęca. Rodzinie chrześcijańskiej daje ono niewzruszoną zwartość i powagę. Sumieniem rodziców kieruje to prawo Boże i ustanowiony przez Boga Kościół, jako nauczyciel wszystkich narodów. On też jest odwiecznym obrońcą rodziny i, jak Ojciec św. mówi, tworzy ją swem nadprzyrodzonem macierzeństwem.

Kościół też jak kieruje sumieniami rodziców, tak też jest najwyższym kierownikiem wychowania ich potomstwa i to prawo ma niezależnie od kogokolwiek, „nietylko w zakresie własnego przedmiotu t. j. nauki religji, lecz także co do środków koniecznych i odpowiednich do wypełnienia swej misji wychowawczej“. Niezmiernie ważne jest zastrzeżenie, jakie czyni Ojciec św. mówiąc o jakości szkoły; „... nie przez to samo, że w szkole się udziela (często bardzo skąpo) nauki religji, staje się ona zgodną z prawami Kościoła i chrześcijańskiej rodziny, i godną, by do niej uczęszczali katoliccy uczniowie. By była ona taką, potrzeba, żeby całe nauczanie i całe urządzenie szkoły: nauczyciele, programy, książki wszystkich przedmiotów były przejęte chrześcijańskim duchem“.

Jak już udało się u nas uśpić czujność rodziców do jakiej szkoły posyłają swe dzieci, byle tylko do jakiej się dostały i osłabić zainteresowanie się społeczeństwa sprawami szkolnemi, zostawiając je zupełnie do załatwienia urzędom, tak też wielu wydaje się, że byle tylko w szkole udzielana była nauka religji, to już szkoła jest dobra i chrześcijańska. Nie zastanawiają się nad tem, że to, co dzieci nauczyły się na lekcji religji, może być w niwecz obrócone czy to na innych lekcjach, jeżeli są w duchu obojętnym, lub wrogim prowadzone, albo też przez zły wpływ samych współuczniów podkopane. Dążyć więc musimy do szkoły, gdzie nietylko w program nauki wchodzi nauka religji, lecz wszystkie przedmioty oparte są na podstawach i zasadach nauki Chrystusowej.

Nie odmawia jednak Ojciec św. państwu praw i obowiązków dotyczących wychowania i wykształcenia. Owszem z naciskiem podkreśla jego ważną rolę w tej dziedzinie. Najpierw należy do państwa popierać i wspomagać inicjatywę i działalność Kościoła i rodziny, uzupełniając tę działalność tam, gdzie ona sięga, albo gdzie nie wystarcza i to własnemi szkołami. „Państwo dalej ma wielkie zadanie w szerzeniu znajomości obywatelskich praw i obowiązków popierania wychowania i wykształcenia publicznego i prywatnego, przestrzegania, by w szkołach nie działo się nic takiego, co by mogło obrażać prawa państwowe i przynosić mu szkodę, zastępowania niezdolności niegodności rodziców, a nadewszystko ochraniania swemi ustawami praw rodziny“.

Gdyby zasady wyżej przedstawione, odnoszące się do stosunku tych czynników społecznych w kierowaniu wychowaniem przestrzegane były w naszym kraju, o ileż przyczyniłyby się do uspokojenia tarć społecznych, ile by wydobyły postępu na polu wychowania, już nie mówiąc o należnem wyrobieniu młodzieży chrześcijańskiej.

Już samemu państwu pomogłoby do zdobycia tak potrzebnej powagi i zjednania sobie przywiązania społeczeństwa, gdyby państwo nie występowało zawsze jako zmuszające i gniotące, ale pomagało w życiu i ułatwiało je ludności. Przedewszystkiem zaś państwo współdziałając i popierając wyższe ideały, jakie daje religja, kszałtowałoby razem z rodziną i Kościołem jak mówi Papież „prawdziwego i pełnego człowieka“.

Taki tylko człowiek jako członek społeczeństwa i państwa potrafi spełniać należycie ciężkie nieraz obowiązki obywatela.

Zwraca też uwagę encyklika na to, że wychowanie nie może ograniczać się tylko, zwłaszcza w obecnej dobie, do domu rodzicielskiego i szkoły, ale musi objąć szerzej wszystko to, co może wpływać na duszę młodzieży.

Z jednej więc strony usuwając niedobre i szkodliwe wpływy, a z drugiej pomnażać dobre. Nie należy odsuwać młodzieży od społeczeństwa, ale dać jej należne silne podstawy, by umiała w niem zająć należne stanowisko i spełnić odowiązki swe względem Boga, społeczeństwa i własnego przeznaczenia. Poleca każdemu katolikowi popierać wszelkie usiłowania wychowawcze w duchu chrześcijańskim, jak Stowarzyszenia młodzieży, pisma, widowiska, ćwiczenia fizyczne i nawet zabawy i tym podobne.

Dochodzi Ojciec św. wreszcie do tego, co nazywa rzeczą największej doskonałości mówiąc: „prawdziwy chrześcijanin powinien żyć życiem nadprzyrodzonem w Chrystusie, Który jest życiem waszem“ (Kol. 3. 4.) i przejawiać je we wszystkich swoich czynnościach, „aby też żywot Jezusów był okazany w śmiertelnem ciele naszem“. (II. Kor. 4. 11). I dlatego chrześcijańskie wychowanie obejmuje cały zakres ludzkiego życia, fizycznego i duchowego, intelektualnego i moralnego, indywidualnego, rodzinnego i społecznego, nie żeby je w jakikolwiek sposób umniejszać, ale żeby je podnieść, niem pokierować i udoskonalić wedle przykładu i nauki Chrystusa Pana“.

Pod wpływem wrogich chrześcijaństwu doktryn i błędnych kierunków społecznych, a przyznajmy szczerze nieopatrzności i liberalizmu samych kotolików wkradło się w wychowanie wiele bardzo szkodliwych i obniżających pierwiastków. Wylicza kilka z nich Ojciec św. i wytyka takie jak naturalizm objawiający się pod rozmaitemi postaciami n. p. zaprzeczenia skutków grzechu pierworodnego na charakter dziecka i działania łaski Bożej, skąd płynie zbytnie podkreślanie autonomji dziecka i podkopywanie autorytetu wychowawcy. Szczególnie jest ten kierunek niebezpieczny w materji tak delikatnej jak czystość obyczajów. Błędny również jest system koedukacji czyli wychowania razem chłopców z dziewczętami. Przeciwną chrześcijańskim zasadom i tylekroć przez Kościół potępiona to t. zw. szkoła neutralna, czyli bezwyznaniowa. Jako argument za taką szkołą przytaczają to, że państwo, w którem jest kilka wyznań, nie może inaczej wyznaniom wszystkim zadość uczynić. Na to słusznie odpowiada encyklika, że najlepszy sposób na rozwiązanie tej trudności jest, by państwo pozostawiło rodzicom wolność posiadania swych szkół, a tylko przychodziło im z pomocą wydatną.

Z tych przytoczonych z encykliki myśli, łatwo poznać możecie, Najmilsi w Chrystusie Panu, jak niezmiernie doniosłe są nauki, które nam daje Ojciec św. w tem orędziu, i jak ważnem jest, byśmy wszyscy poznali to Jego pismo. Wiele mówi się dziś o doniosłości należytego kierowania młodzieżą i konieczności dobrego jej wychowania i uważa się to zadanie jako najważniejszy zadatek przyszłości naszej. Zupełnie to słuszne, ale właśnie od tego zależy, jaki wpływ na młodzież ma rodzina i szkoła, im bowiem powierzone jest wychowanie.

Nie dziw też, że Ojciec św. tak wielką do tego przywiązuje wagę i tak stanowczo i gorąco poleca je wszystkim wiernym katolikom.

Żyjemy w czasach przełomowych. Zamęt jaki panuje w pojęciach dzisiejszych oddziaływa właśnie na umysły młode. Dlatego tem większe musimy łożyć starania, by to młode pokolenie należycie wychować, uzbroić zawczasu przeciwko zgubnym hasłom, a przygotować do życia godnego i zgodnego z nauką Chrystusową. Byłoby też prawdziwem nieszczęściem, gdyby katolicy nie wzięli do serca tych wskazań ojcowskich, czy to z braku zainteresowania się i niedocenienia tej tak ważnej sprawy, czy też z powodu słabej woli do przeprowadzenia tego, o czem są głęboko przekonani, a może, co się także zdarza, z powodu lęku hałasu i protestu przeciwników. Zapewne sprzeciw będzie i może bardzo gwałtowny, ale katolicy muszą już raz śmiało i otwarcie upomnieć się o swoje prawa i to w sprawie tak pierwszorzędnego znaczenia jak wychowanie dzieci. Czasu do stracenia niema, bośmy już bardzo wiele zaniedbali.

Niechże ten głos tak gorący Ojca św. pobudzi wszystkich i skłoni do zapoznania się z podstawowemi zasadami wychowania chrześcijańskiego i prawdziwej kultury, a potem do wypełnienia tego zaszczytnego powołania, jakiem jest wychowanie i wyrobienie młodych zastępów Synów Bożych, wyznawców Chrystusa Pana i pożytecznych obywateli Ojczyzny naszej.

Oby to sprawić raczyła łaska Chrystusa Pana, Nauczyciela luzkości i jej Zbawcy, o co prosząc przesyłamy Wam, Najmilsi w Chrystusie Panu, błogosławieństwo arcypasterskie.

Dan w Krakowie 19 marca 1930.

Z liturgji niedzieli Białej.

Uroczyste święto Zmartwychwstania Pańkiego wraz z oktawą minęło; duch jednak tego (na równi ze świętem Zesłania Ducha Świętego) najuroczystszego w Kościele święta winien nam towarzyszyć przez całe nasze życie — wyraźnie modli się o to Kościół w Oracji dzisiejszej: „Spraw, prosimy Cię, wszechmogący Boże, abyśmy którzy uroczystość wielkanocną obchodziliśmy, za łaską Twoją ducha jej w czynach i postępowaniu przez całe życie zachowali“.

Jak rozumieć te słowa: „zachować ducha uroczystości wielkanocnej w czynach i postępowaniu?“

Otwórzmy dzisiejszy brewjarz: w Matutinum znajdziemy Lekcje wyjęte z Listu św. Pawła do Kolosan (3, 1—17). Zastanówmy się nad treścią tego wyjątku z Pisma Świętego, a wtedy zrozumiemy znaczenie dzisiejszej Oracji.

„Jeśliście współ powstali z Chrystusem, co wzgórę jest, **szukajcie,** gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący; co wzgórę jest, **miłujcie,** nie co na ziemi. Albowiem umarliście".

Dawniej udzielano Chrztu św. przez zanurzenie w wodzie przy równoczesnem wymawianiu słów: „ja ciebie chrzczę..." Chrzczony zanurzał głowę w wodzie, jakby w grobie, i umierał grzechom, wstawał z wody, na żywot nowy, żywot dziecięcia Bożego. A ten żywot nowy ma polegać na tem, że chrześcijanin **szuka i miłuje** to, co wzgórę jest. Myśli, uczucia, słowa i czyny chrześcijanina mają tak różnić się od myśli, uczuć, słów i czynów ludzi nieochrzczonych, by można o chrześcijaninie powiedzieć, że „zwlókł z siebie starego człowieka z uczynkami jego, a oblókł nowego". Chrześcijanin, „jako wybrany Boży, święty i umiłowany, przyobleka się we wnętrzności miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość... a nad to wszystko ma miłość, która jest związką doskonałości". Wszystkie cnoty — to jakby szaty, a miłość — to jakby pas, który je wszystkie utrzymuje w łączności i w jedności. Bez miłości wszystkie cnoty są niczem, dopiero miłość sprawia, że stają się doskonałemi, miłość łączy je, wiąże w doskonałość.

Szukanie i miłowanie tego, co wzgórę jest, przyoblеczenie nowego człowieka — to właśnie jest zachowaniem ducha uroczystości wielkanocnej w czynach i postępowaniu przez całe życie.

* * *

Wzięliśmy w dzisiejszem rozważaniu liturgicznem pod uwagę jedynie Orację z niedzieli Białej. Oracja ta dała nam temat wystarczający do rozważania, tematu tego nie wyczerpaliśmy nawet.

Zakończmy słowami E. Sauvé S. S.: — Są dusze, które żyją przez dzień cały Kolektą [1] lub innemi modlitwami liturgicznemi, które śpiewały lub odmawiały zrana, albo też słowami Officium, które śpiewają lub recytują w chórze. O jakaż to prosta a owocna metoda! Dusze te przejdą kiedyś najprościej i najnaturalniej od liturgji doczesnej tej ziemi do liturgji wiekuistej w niebie!" [2]

Uwaga. Dla odmawiających w soboty wieczorem Matutinum świeckiego człowieka Bożego podajemy, że we wszystkie soboty aż do 24 maja b. r. włącznie należy odmawiać następujące Invitatorium: **„W istocie Pan zmartwychwstał, * Alleluja".** Sposób odmawiania p. Nr. 12 „Dzwonu".

[1] t. zn. Oracją.
[2] „Hosanna" listopad 1929 str. 156.

Ewangelja na Niedzielę I. po Wielkiejnocy.

(Jan 20, 19—31).

„Gdy był wieczór dnia onego pierwszego Szabatu, a drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha świętego. Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone: a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz jeden ze dwunastu, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znowu uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi i stanął w pośrodku, i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: włóż sam palec twój a oglądaj ręce moje: i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś: Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli".

Kalendarz tygodniowy.

27	kwietnia	Niedz. Przewodnia, Zyty.
28	„	Poniedz., Pawła od Krzyża.
29	„	Wtorek, Piotra z Werony.
30	„	Środa, Katarzyny ze Sienny.
1	maja	Czwartek, Filipa i Jakóba apost.
2	„	Piątek, Atanazego i Zygm.
3	„	Sobota, Królowej Korony Polskiej.

Bolesław Chrobry i Św. Wojciech.

Bolesław Chrobry przedstawia nam się zwykle jako król-zdobywca, król-wojownik, który mieczem uderzał w Złotą Bramę w Kijowie, a w Elbie i Dnieprze kazał stawiać słupy żelazne, którego panowanie rozciągało się od Dunaju, aż po Bałtyk i o którego zastępy rozbijała się potęga ce-

sarstwa niemiecko-rzymskiego. Jego działalność pokojowa, wewnętrzna, usuwa się jakby w cień wobec tamtej świetnej, błyszczącej promieniami genjuszu wojennego, który budził i zawsze budzi tak u współczesnych, jak i potomnych najwięcej zachwytu i podziwu. Ale niesłusznie. Ten nieustraszony wojownik, ten genjalny wódz i bystry polityk, jakiemu równego nie było już później w rodzie Piastów, był też nie mniej mądrym i dbałym gospodarzem w domu i świetnym organizatorem stosunków wewnętrznych. Jako taki odrazu zrozumiał wielkie znaczenie chrześcijaństwa dla Polski i tej kultury, jaką chrześcijaństwo niosło ze sobą. Sam urodzony już i wychowany w wierze Chrystusowej, syn matki głęboko pobożnej i przejętej duchem apostolstwa rozumiał ten bezcenny dar, jaki wiara Chrystusowa daje każdej duszy. A jednocześnie widział, jak to młode jeszcze, ledwie dwadzieścia kilka lat liczące w Polsce chrześcijaństwo słabe jest i niepewne, jak bardzo trzeba pracować nad jego ugruntowaniem, by lada silniejszy powiew reakcji pogańskiej nie wywrócił go ze szczytem, bo lud polski twardo stał przy wierze ojców, cichaczem obrzędy jej odprawiał i nie garnął się wcale ku tej nowej, »niemieckiej« wierze, której symbolem był krzyż. Również trzeba było uporządkować polskie stosunki kościelne; dotąd była bowiem na cały kraj jedna djecezja poznańska, bez ściśle określonych granic, zależna od arcybiskupstwa w Magdeburgu. Dlatego to popierał wielki ten król duchowieństwo ułatwiając mu pracę nad duszami i obdarzając je hojnie dobrami. Otaczał duchownych nadzwyczajną czcią i uszanowaniem i wymagał, by ich czczono na równi z książętami. Fundował kościoły i klasztory, sprowadził do Polski Benedyktynów, ten zakon, który tyle przyczynił się do rozszerzenia cywilizacji po całym świecie ówczesnym.

W tym czasie w sąsiednich Czechach, w ojczyźnie jego matki były groźne zamieszki i kłótnie między możnymi rodami książęcymi. Przeciwnicy mordowali się wzajemnie i dopuszczali się strasznych zbrodni. Daremnie biskup Praski Wojciech starał się nawrócić ich na drogę zgody i cnoty. Prażanie rozgniewani na niego, wygnali go z Pragi. Zbolały biskup udał się na wędrówkę do Rzymu i do Ziemi św. a nawet chciał wstąpić do zakonu w Rzymie, by tam spokojnie dni swoich dokonać wśród pracy, pokuty i modlitwy za swe niewierne, a zawsze ukochane owieczki. Lecz djecezjanie jego, wzruszeni wyrzutami sumienia, przerażeni klęskami żywiołowemi, jakie Bóg na nich zsyłał, uprosili go, by do nich wrócił Wojciech wrócił z radością, bo myślał, że się poprawili, ale radość jego była krótka. Widząc ich złą wolę i upór opuścił znowu pragę i udał się do Rzymu do klasztoru na Awentynie. Jakiś czas był nauczycielem syna cesarza Ottona II, późniejszego Ottona III. Ale mieszkańcy Pragi po raz drugi wysłali posłów, by wracał na swą stolicę. Gdy Wojciech nie chciał, udali się do Ojca św. i tak przyrzekali poprawę, że Papież nakazał biskupowi raz jeszcze spróbować objąć rządy w krnąbrnej djecezji. Wojciech posłuszny wrócił, ale potem tylko, by je niebawem po raz trzeci i ostatni opuścić, gdyż djecezjanie wymordowali mu trzech braci w walkach domowych. Udał się na Węgry i pracował tam nad utrwaleniem chrześcijaństwa. Posłyszał o jego pracy i cnotach król Bolesław i wezwał go do siebie do Polski. Posłuchał Wojciech i przybył z ochotą, by wśród bratniego ludu pracować dla Chrystusa. Głosił więc słowo Boże wszędzie, gdzie mógł nawracając lud do porzucenia resztek pogaństwa i ugruntowania się w wierze. Rozumieli go wszyscy, bo wówczas nie było takich różnic między językiem polskim a czeskim, jak dziś. Tłumy słuchały jego nauk i nawracały się. Podanie mówi, że bawiąc w Krakowie miewał kazania w tem miejcsu, gdzie dziś na Rynku stoi kościółek pod jego wezwaniem. Również wspólnie z królem organizował stosunki kościelne, które po jego śmierci miały się dopiero utrwalić. Król Bolesław zdjęty podziwem dla mądrości, cnót i świętości życia Wojciecha, nakłaniał go do pozostania w Polsce. Ale świętemu zdawało się, że Bóg powołuje go do trudniejszej misji. W Polsce usłyszał o dzikich, pogańskich Prusakach, postanowił iść do nich, zanieść im światło wiary lub zginąć śmiercią męczeńską. Może też chciał w ten sposób ofiarować swój żywot za swe niegodne owieczki praskie, które tem więcej kochał, im bardziej bolały go ich zbrodnie. Po trzechletnim pobycie w Polsce poszedł do Prus i tam poniósł śmierć męczeńską. Trudno wyobrazić sobie żal i boleść Bolesława, gdy się o tem dowiedział. Posłał natychmiast posłów z bogatym okupem, wykupił ciało Męczennika i złożył je w kościele gnieźnieńskim. Ale śmierć błogosławionych nie stanowi przerwy w ich świętej działalności, tak jak to bywa u zwykłych ludzi. Owszem będąc w niebie wydaje się, jakoby z większą intenzywnością i skutecznością prowadzili dalej dzieło ku chwale Bożej, które zaczęli na ziemi. Tak i św. Wojciech nie zapomniał o księciu, który nie dał sponiewierać poganom jego ciała, ani o polskim ludzie, który gorliwie słuchał jego nauk i lepszy dla niego, niż jego rodacy, nie chciał go puścić od siebie. Stał się pierwszym patronem kraju, a kościół, gdzie był grób jego, pierwszą katedrą Polski.

Zaraz po śmierci objawiła się skuteczność jego działalności właśnie na tem polu, na którem pracował za życia wraz z Bolesławem. Oto w 1000 r. przybywa pielgrzymką do jego grobu jego niegdyś uczeń, teraz cesarz rzymski Otton III. Odrazu porozumieli się z królem, gdyż łączyła ich wspólna miłość ku świętemu, a przytem uczeń św. Wojciecha nie żywił idei zaborczych swoich poprzedników wobec Słowian, tylko marzył o zgodzie i miłości wśród ludów chrześcijańskich. Wspólnie z Bolesławem tworzą hierarchję kościelną w Polsce, Kościół polski nie będzie zależał od Niemiec, jak dotąd, bo arcybiskupstwo gnieźnieńskie, na którem zasiadał rodzony brat św. Wojciecha Radzyn (inaczej Gaudenty) ma być matką i głową wszystkich polskich djecezji. Prócz tego

tworzą biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i w Wolinie na Pomorzu. Oto cudowne zakończenie pracy św. Wojciecha, nie mówiąc już o tem, że ziarno jego nauk padło w Polsce na grunt bardzo żyzny i w następnych pokoleniach wydało cudne owoce w osobach świętych polskich i błogosławionych. I dziś ten Święty opiekuje się ziemią naszą, wywdzięczając się jej orędownictwem tylowiekowem u Boga za kilkuletnią gościnę. *T. St.*

Co nam piszą?

Z Barwałdu.

Na południowej stronie gościńca wiodącego z Wadowic do Kalwarji leży Barwałd, wieś wywodząca się z osady niemieckiej Bärenwald. Piękny i dziwnie miły jest tam starożytny, z drzewa zbudowany kościół, dzisiaj mocno już zniszczony. Szczególnie oryginalną jest wieża, która pozostała po dawnym kościele przeniesionym ze Średniego Barwałdu do Dolnego w r. 1601. Reszta kościoła dobudowana jest w 18 w. W dawnych czasach był sławnym w okolicy zamek na szczycie góry Żaru dziś nie istniejący, który był siedliskiem rozbójników, napadających na kupców. Senzacyjnie przedstawia się historja żony jednego rozbójnika „Włodka", Katarzyny. Otóż ta Kasia czując się dosyć odważną objęła po śmierci swego męża dowództwo nad bandą łotrów i razem z nimi napadała na ludzi w różnych stronach a nawet zapuszczała się do Krakowa. Kres jej wybrykom położył starosta lanckoroński Pieniążek, zamek zdobył, a Włodkową i jej zgraję spalono na rynku w Krakowie. *W. K.*

Szczakowa w hołdzie Papieżowi.

Staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Szczakowie urządzono dnia 6. IV. br. w sali Tow. Gimn. „Sokół" uroczystą akademję ku czci Ojca św. Piusa XI. Akademję rozpoczął słowem wstępnem patron S. M. P. ks. Karol Kochaj. Na program uroczystości złożyły się hymny na cześć Papieża — odśpiewane przez chór S. M. P., deklamacja, odczyt pt. „Zasługi Piusa XI." a na koniec kółko dramatyczne S. M. P. odegrało dramat pt. „Perła ukryta". Pomimo niepogody trwającej przez cały dzień salę Sokoła wypełniła publiczność. Między przybyłymi zauważyliśmy ks. probosz. Wład. Studenckiego, ks. Katechetę Gorączkę, dalej przedstawicieli wojskowości w osobach p. dowódcy majora Sosialuka i p. kpt. Żurawskiego, przedstawicieli kolei p. naczelnika Reicherta oraz panią Wolkównę dyrektorkę szkoły. Natomiast brakowało reprezentantów Gminy, T. S. L. oraz przedstawicieli miejscowego przemysłu.

Ze Strzemieszyc.

Wiem, że czytelnicy „Dzwonu" interesują się wiadomościami z innych miejscowości, więc chciałabym i o nas coś donieść.

W d. 8 i 9 kwietnia odbyło się u nas w miejscowym kinie wspaniałe przedstawienie „Golgota", wykonane przez miejscowe Towarzystwo śpiewacze „Lutnia" pod dyrekcją organisty p. Kiełba.

Sala była zapełniona przez obydwa dni. Należy się zespołowi amatorów uznanie za wykonanie tej arcytrudnej rzeczy — boć łatwiej jest odegrać jakąś farsę lub komedyjkę, która odpowiada młodym, a więc z natury żywym i wesołym, aniżeli rzecz nietylko poważną, ale że się tak wyrażę, uroczystą.

Wszak trzeba się wczuć w daną rolę i przejąć się takową, aby religijny nastrój we widzach wywołać. Poważny nastrój był na chwilę zakłócony przez garść młokosów (galerja), którzy swojem zachowaniem się wykazali brak wychowania.

Na przyszły raz poślę więcej o nas wieści. —ska.



Kościół w Barwałdzie. (Fot. W. K.)

Pielgrzymka na ogólnopolski Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.

W czasie od 26—29 czerwca r. b. odbędzie się w Poznaniu Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny. Kongres obejmuje 15 sekcyj: kapłańską, dla inteligencji, akademicką, kobiecą, misyjną, unijną, dla akcji katolickiej, literacko-prasową, młodzieży męskiej, młodzieży żeńskiej, apostolstwa modlitwy, pedagogiczną, tercjarską, emigracyjną i charytatywną. Celem zorganizowania na Kongres pielgrzymki z diecezji krakowskiej zawiązał się Komitet, który pod przewodnictwem Xięcia Metropolity Sapiehy odbył swe pierwsze posiedzenie dnia 2 kwietnia b. r. Zadaniem Komitetu będzie wystaranie się o pociągi, o zniżki kolejowe i kwatery w Poznaniu.

Uczestnicy, którzy należą do katolickich organizacyj winni swój udział w pielgrzymce zgłaszać

za pośrednictwem swoich organizacyj, które zebrane zgłoszenia najpóźniej do 20 maja przedłożą Komitetowi. Katolicy nie należący do organizacyj zechcą się zgłosić listownie wprost do Komitetu. W zgłoszeniach należy wyszczególnić czy zgłaszający się pragnie uczestniczyć w Kongresie przez wszystkie 4 dni, czy też tylko w ostatnim dniu Kongresu i w jakich sekcjach zamierza wziąć udział. Uczestnicy otrzymają w swoim czasie legitymacje.

W sprawie kosztów pielgrzymki podał nam Komitet poznański na razie tylko tyle, że w Poznaniu mieszkanie na kwaterach masowych wraz ze skromnem utrzymaniem wyniesie dziennie 4—5 zł. Mieszkanie oddzielne z utrzymaniem wyniesie drożej; ceny dokładne zostaną podane później. Ogólne koszta pielgrzymki wyniosą 70—80 zł. — Do Poznania płaci się cały bilet kolejowy, na drogę powrotną otrzyma każdy uczestnik Kongresu 50% zniżki za okazaniem karty uczestnictwa, którą każdy otrzyma w Poznaniu na mocy legitymacji Kongresu. Komitet poznański stara się w ministerstwie jeszcze o większe ulgi kolejowe.

Apostolstwo Modlitwy i Tercjarstwo organizują swoje własne pielgrzymki.

P. T. Nauczycielstwu zwracamy uwagę, że istnieje na Kongresie osobna sekcja pedagogiczna i prosimy, by jaknajżywiej Kongresem się zainteresowało.

Bliższe szczegóły poda w swoim czasie Komitet, którego biuro mieści w Krakowie przy ul. Wolskiej 6 parter.

Za Komitet *A. Turowicz.*

Największe rzeczy na świecie.

Czy wiecie, że:

największem miastem na świecie, co do liczby mieszkańców jest wciąż Londyn, który liczy 7 miljonów, 800 tysięcy mieszkańców...?

największa wieża znajduje się w Wembley, w Anglji? Liczy ona 356 metrów, podczas gdy słynna wieża Eiffla ma wysokości „tylko" 300 metrów?...

nie Rzym, jakby się mogło wydawać, ale Londyn posiada nawiększą ilość kościołów? Rzym ma ich bowiem 400, w tem 365 katolickich, — Londyn zaś posiada łącznie 1750?..

najbogatszym muzeum na świecie jest Louvre w Paryżu? Sale, w których mieszczą się owe skarby sztuki, liczą wiele kilometrów długości?

największym pomnikiem świata jest statua Wolności w Nowym Jorku. Jest ona 93 metr. wysoka i waży 225 tysięcy klg. W głowie tej figury mogłoby się wygodnie zmieścić 40 osób?...

największym teatrem świata było rzymskie Colosseum. Z ruin jego widać, że miało ono 80 wejść i mogło pomieścić naraz 85 tysięcy widzów?...

najdroższe ceny biletów kolejowych, ma kolej szwajcarska górska. Kilometr jazdy kosztuje tam 10 zł. Dzięki jednak tej kolejce, można w ciągu 30 minut wyjechać na wysokość 3500 metrów?...

największem uzdrojowiskiem na świecie jest Wiesbaden, posiadające aż 30 źródeł gorących?...

Z Wenecji.

Podróż na południe od Wiednia już daje moc wrażeń różnorodnych i budzi zachwyt nieustanny.

Droga przez Semmering arcydzieło sztuki inżynierskiej, to świat niezliczonych tuneli przecinających w fantastycznych zakrętach górskie szczyty — wiaduktów przerzuconych ponad szumiącymi w przepaściach potokami i rzekami.

Ruiny starych zamków, lub wytworne pańskie siedziby, — wille i pałacyki bielejące wśród lasów, urozmaicają górskie widoki.

Przez całą Styrję i Karyntję przesuwają się przed oczami podróżnika coraz nowe, coraz bardziej malownicze obrazy — to skaliste, kopulaste Alp olbrzymy, to przecudne Karawanek grupy.



Kanał Wielki w Wenecji. Na kanale łódź t. z. gondola.

Od Pontebby góry maleją powoli, widać pola uprawne, sady, winnice, a poza Maestre, które jest ostatnią przed Wenecją stacją, ukazują się morskie zalewy z wysepkami, — to laguny. Naraz gwizd ostry i widzimy ze stron obu falujące morze, — bo pociąg biegnie po moście $3\,^1/_2$ klm. długim w morzu na palach zbudowanym — który łączy Wenecję z lądem stałym. Wrażenie zwłaszcza przy świetle księżycowem niesłychane, — ale miasta stąd nie widać. Najpiękniej przedstawia się Wenecja z morza, gdy się przybywa statkiem od Triestu. Przy wschodzącem słońcu marmurowe pałace i kopuły świątyń wyłaniające się z wody, — wyglądają jak bajka z tysiąca i jednej nocy.

Byłam w Wenecji kilkakrotnie, i zawsze witam z radością to przedziwne miasto, któremu niema równego na świecie.

Przybywającego tu owiewa odrazu urok średniowiecza. Wśród potoków świateł odbi-

jających się w wodzie uwijają się zgrabne łódeczki o wygiętych i nacinanych w pletwy dziobach, niby jakieś ryby fantastyczne — to gondole weneckie. — Kierują niemi wprawnie weseli zawsze, uprzejmi i rozśpiewani wioślarze — i oto płyniemy Kanałem Wielkim —



Bazylika św. Marka w Wenecji.

wśród szeregów pałaców — coraz piękniejszych o fasadach w misterne koronki w marmurze dzierganych — niby wróżek siedziby. Przesuwa się przed oczami cała przeszłość świetnej niegdyś Rzeczy-pospolitej — królową mórz zwanej. Początek jej ginie w pomroce dziejów. Wedle legendy ludność Aquileji, uciekając przed Attylą wodzem Hunów, na lagunach wysepek zbudowała swe siedziby, a w wieku VII. po Chr. wybrany został pierwszy doża czyli książę Wenecki. — Tu gdzie most marmurowy Riotto rozpina swe łuki w 9 wieku obrał sobie za mieszkanie wyspę Rivę dziesiąty z rzędu doża, otoczył murem — i dał początek miastu Wenecji, które rozwijało się w ciągu wieków, i doszło do wielkiej świetności i potęgi — tak, że rywalizowało z potężnem Bizancjum. W IX wieku sprowadzono ze wscodu relikwie św. Marka, który odtąd wraz z lwem skrzydlatym stał się godłem Rzeczypospolitej weneckiej. Zaczęto budować kościoły, wspaniałe pałace — bazylikę św. Marka przedewszystkiem która miała dorównać wspaniałością św. Zofji w Bizancjum. Sprowadzono ze stron dalekich miljony pni dębowych, aby na tej podstawie wznieść budowę — najkosztowniejsze marmury, kolumny, rzeźby — i stworzono cud nad cuda. Bazylika św. Marka zajmuje całą szerokość olbrzymiego placu wyłożonego płytami białego i czarnego marmuru, będącego zarazem najpiękniejszym salonem na świecie, którego stropem niebo błękitne.

Przepyszna ta romańsko-bizantyjska świątynia przebudowana między X. a XI. wiekiem — jest klejnotem architektury w swoim rodzaju. Pięć kopuł wśród lasu wieżyczek — posągów i ornamentów wieńczy jej szczyty, fasada lśni

WALERY ŁOZINSKI.

CZARNY MATWIJ

69 Powieść z życia ludu górskiego.

— Ty znasz boleść serca, ale czy wiesz ty, co to jest, kiedy robak toczy sumienie? — wrzasnął tym samym dzikim głosem.

— I ja kochałem kobietę! — wykrzyknął po krótkiej pauzie — ale nie tak jak wam się zdaje, wam, co może nie wierzycie w serce chłopa. Byłem sam jeden na świecie, ta kobieta była mi wszystkiem, światem całym.

Zaksztusił się nagle jakby dalsze słowa o jakąś zaporę utykały w krtani.

— I cóż? — wykrzyknął Lajos mimowolnie, — ta kobieta was zdradziła? ..

Czarny Matwij ryknął jak szalony i chwycił całą siłą za ramię młodzieńca.

— Ty wiesz o tem, ty wiesz o tem? — wrzasnął z dzikim impetem.

— Domyślam się tylko, — poszepnął prędko młodzieniec, przestraszony tym gwałtownym wybuchem.

Matwij opamiętał się i puścił ramię Lajosa.

— Zdradziła, — szepnął zcicha przez szczelnie zaciśnięte zęby z przytłumioną wściekłością i rozpaczą, — zdradziła, choć mi przysięgła przed Bogiem...

— Więc to była żona wasza? — przemówił Lojos znowu mimowolnie.

— Żona! żona! — dzwonił Matwij w straszny sposób zębami; potem jęknął głucho, zakrył twarz obiema rękami i wykrzyknął rozdzierającym tonem:

— Byłem mężem i ojcem!...

Bełkotał coś jeszcze przez zaciśnięte zęby, ale Lajos nie mógł tego słyszeć zgoła, bo w tej chwili odezwał się znowu ów złowrogi, przenikliwy pisk puhacza.

Matwij zaśmiał się jak poprzednio.

— Słyszysz, słyszysz — przemówił, — nie mówiłem ci, że ten puhacz nie odstępuje mię nigdy... gdzie się ruszę, on za mną...

różnobarwnemi marmurami i złocistemi mozaikami przedstawiającemi sceny z życia Pana Jezusa, i historję przewiezienia relikwji św. Marka do Wenecji. Dok. nast.

Jak rząd rosyjski kasował w Polsce kościoły katolickie?

Generał-gubernator warszawski wydał pod datą 30 marca 1876 Nr. 542 następujące zarządzenie pod adresem Biskupa Sejneńskiego, które w przekładzie polskim brzmi :

„Spełniając Najwyższy rozkaz pod datą 22-go grudnia r. z. Nr. 1992 prosiłem IW. Pana niezwłocznie przerwać odprawianie nabożeństw w kościele w Lipsku i ostatecznie skasować tamtejszą parafję jak również odwołać stamtąd księdza parafjalnego.

Powyższe moje zalecenie, jak się okazuje, nie było wykonane w zupełności. JWPan nietylko nie zarządził wstrzymania nabożeństw w kościele lipskim natychmiast po otrzymaniu mojej odezwy Nr. 1992, lecz pozwolił odprawić nabożeństwo kościelne w sam dzień zamknięcia kościoła. Ta ostatnia okoliczność okazała się też główną przyczyną nieporządków, dokonanych przez parafjan przy zamknięciu kościoła.

Z dalszego tekstu pisma generał-gubernatora dowiadujemy się, że w celu zamknięcia kościoła zjechał do Lipska n/Biebrzą w powiecie Augustowskim podpułkownik Wielihopolski, że parafjanie jeszcze w nocy zajęli kościół i postanowili z niego nie wychodzić, że ostatnie nabożeństwo, odbyło się w niezwykle uroczysty sposób, że proboszcz ks. Oszkiniewski, wezwany przez naczelnika powiatu, aby spowodował parafjan do opuszczenia kościoła, wezwania naczelnika powiatu nie posłuchał, że moskalom udało się wreszcie usunąć ze świątyni sprzęty kościelne i zamknąć kościół.

Za owe trudności generał-gubernator pociągnął Biskupa Sejneńskiego do odpowiedzialności.

Zaznaczyć trzeba, że chodziło w tym wypadku o kościół i kilkuwiekową parafję obrządku rzymsko-katolickiego, które po skasowaniu już kościoła unickiego stały na przeszkodzie zaprowadzeniu w Lipsku i okolicy prawosławia. Wkrótce po zamknięciu rząd rosyjski kazał rozebrać kościół, zabrał również grunta proboszczowskie a na placu miejskim wystawił cerkiew prawosławną. Dopiero w r. 1906 parafjanie lipscy zdołali wystawić nową świątynię, lecz poprzednie fundacje przepadły.

Wpisy do szkoły dla dzieci głuchoniemych.

Wpisy dla dzieci głuchoniemych na rok szkolny 1930—31 odbędą się w czasie od 1 do 15 maja 1930 r. codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 11—12 przed południem w szkole głuchoniemych pl. Wolnica L. 1. — Do Szkoły przyjęte będą dzieci, które ukończyły 7 rok życia. — Obecność dziecka przy wpisach jest konieczna. — Przy wpisach należy przedłożyć: 1) wyciąg metrykalny urodzin dziecka, 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) podać dokładne daty powstania u dziecka głuchoty i towarzyszące jej okoliczności.

Równocześnie zawiadamia się, że przy szkole jest internat dla chłopców, z którego mogą także korzystać mieszkający poza obrębem Krakowa. — Bliższych informacyj udziela szkoła głuchoniemych w Krakowie pl. Wolnica 1.

Czy zdobyłeś już nowego czytelnika dla naszego pisma?

Lajos chciał go uspokoić, ale Matwij nie pozwolił sobie przerywać.

— O ja znam dobrze jego głos, — ciągnął dalej, — wiem kiedy co oznacza. Dawno już nie wrzeszczał tak jak dzisiaj... dziś mię zaskoczy coś nadzwyczajnego...

Wszystko to mówił coraz spokojniej, coraz pewniejszym tonem.

Pod wpływem tych myśli złowrogich uśmierzała się powoli sroga burza, która się już dziś po kilkakroć zrywała i uciszała w jego łonie.

Lajosem bardzo przykre jednak zawładnęły uczucia, to ciągłe odwoływanie się do złych wróżb przejęło go jakąś obawą zabobonną. Przeląkł się naprawdę, aby nie stał się przyczyną jakiego nieszczęścia dla swego przewodnika, do którego jak wiemy tak szczególną czuł sympatję.

– Macie widzę jakieś złe przeczucie, — ozwał się naraz, — wróćcie zatem do domu... przeczekam zejścia księżyca i trafię jakoś sam na drogę...

Czarny Matwij nic nie odpowiedział, zdawało się jednak, że coś szemrze do siebie.

. . . .

W tem nagle rozdarła się od zachodu w wąską szczelinę czarna zasłona nieba i skąpy pęk promieni księżyca spłynął na ziemię.

Jaśniej zaraz zrobiło się dokoła.

Czarny Matwij oderwał ręce od twarzy i przechodząc znowu w ten swój zwyczajny ton surowy i ponury, rzekł:

— Możemy się już puścić na Czartowską debrę!

XVII. Czartowska debra.

Chcąc dostać się do Czartowskiej debry, potrzeba było tylko iść wzwyż strumyka, co mknął u stóp Wilczej szczęki, a wytryskał na najdalszych grzbietach Beskidu, w samem rozgraniczu między naszym krajem a Węgrami.

O niespełna pół mili za Wilczą szczęką piętrzyły się do równej niemal wysokości dwie olbrzymie góry, położone tak blisko siebie i tak równolegle obok siebie, że zdawały się raczej jedną kolosalną bryłą, rozłupaną w samej połowie od szczytu aż do głębi stóp. *C. d. n.*

Wiadomości ze świata katol.

Polska pielgrzymka nauczycielstwa i młodzieży w Rzymie.

Niedawno udała się do Rzymu polska pielgrzymka nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, zorganizowana przez Związek Diec. Kół Księży Prefektów. Protektorat nad pielgrzymką objąć raczył JEm. Ks. Kardynał Kakowski, żaś kierownictwo jej spoczywa w rękach ks. prefekta dr. J. Kowalińskiego.

Pielgrzymka, której zasadniczym celem jest złożenie czci i synowskiego hołdu Ojcu św. Piusowi XI. z okazji Jego jubileuszu kapłańskiego, zabawiła w Rzymie przez cały Wielki Tydzień i uczestniczyła w słynnych wielkotygodniowych nabożeństwach w Wiecznem Mieście.

Udział w pielgrzymce bierze 135 osób, księży, prefektów, nauczycieli i nauczycielek oraz uczniów i uczennic gimnazjów z wszystkich dzielnic Polski.

W poniedziałek wielkanocny, 21-go bm., pielgrzymk opuszcza Rzym, kierując się do Florencji, w drodze powrotnej do kraju zwiedzi Wiedeń. Powrót do Warszawy nastąpi w dniu 26 kwietnia rb.

Udział Polaków w Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie.

Jak nas informują, tegoroczny udział Polski w międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Kartaginie zapowiada się bardzo licznie: zgłoszenia na pielgrzymkę doszły prawie do liczby 150 osób. Na czele pielgrzymki stoi ks. Czeszewski z Poznania, a na czele sekcji polskiej, która będzie obradowała razem z innemi narodowościami, — książę P. Sapieha, członek międzynarodowego komitetu kongresów eucharystycznych. Różni działacze polscy wygłoszą podczas kongresu odpowiednie referaty religijne.

W pielgrzymce spodziewany jest udział JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda oraz kilku biskupów i prałatów polskich.

Analogiczna pielgrzymka Polaków z Francji wyrusza do Kartaginy pod kierownictwem ks. rektora Łagody i połączy się z wycieczką z Polski.

Nawrócenia.

W zeszłym tygodniu w Krzemienieckim kościele parafjalnym ks proboszcz prałat Nejmak przyjął do jedności z Kościołem p. Bergera, pastora protestanckiego, oraz p. de Beaumont, Francuzkę-kalwinkę, przyczem wygłosił od ołtarza do nich oraz ich najbliższej rodziny serdeczne przemówienia: jedno po niemiecku a drugie w języku francuskim.

Rozwój Kościoła katolickiego w Ameryce Południowej.

Senator Mariano Pena z Limy, (Lima stolica państwa Peru) mowił o postępie Kościoła katolickiego w Ameryce Południowej. W krajach tego kontynentu obok gorączkowego postępu materjalnego i szybko wzrastającego bogactwa daje się zauważyć wielki rozwój sprawy katolickiej. Katolicy tworzą wszędzie nowe formy działania, celem skuteczniejszego przeciwstawiania się subwencjonowanym na wielką skalę protestantom ze Stanów Zjednoczonych i zwalczania antyklerykalizmu i komunizmu. Mówca wskazał na lepszą współpracę z katolikami europejskimi i ze szczególnym naciskiem podkreślił konieczność ogólnoświatowej organizacji katolickiej, która dla katolików winna być tem, czem n. p. YMCA lub inne stowarzyszenia podobne są po za katolicyzmem.

Czerwone sztandary na kościele katolickim w Neu-Simmering w Austrji.

Komuniści w Austrji doszli do takiego zuchwalstwa, że w nocy na 19 marca b. r. na kościele parafjalnym w Neu-Simmering wywiesili dwa czerwone sztandary. Bezczelność komunistów wywołała wielką manifestację katolików tej parafji. Przewodniczący ks. proboszcz Rondonell opisał całe zajście i poinformował o celu zebrania.

Minister związkowy D. Schmitz w dłuższem przemówieniu nakreślił obraz stopniowego rozwoju ruchu antyreligijnego w Rosji, począwszy od r. 1918, a skończywszy na związku bezbożników, i dodał, że ruch ten, który już spowodował okrutną śmierć 1.900.000 ludzi, niszczy ogniem, głodem i żelazem wszystko, cokolwiek stawia mu opór. Czerwone sztandary na wieży kościelnej są ostrzeżeniem dla katolików, by się opamiętali i nie sądzili, że Moskwa jest daleko. Ona jest tu, wśród nas — wołał mówca — nietylko w osobach komunistów, ale także w 90% naszej parafji socjaldemokratycznej. Jeżeli nie usłuchamy tego ostrzeżenia, to i u nas może się stać to, co w Rosji i w Meksyku, ale wówczas sami będziemy temu winni.

Następny mówca dr. Alma Motzko, członek rady miejskiej, wskazał, że czerwone sztandary, które wisiały na Simmeringskim kościele parafjalnym, już oddawna powiewają, chociaż nie tak widocznie, w zarządzie gminnym Wiednia i wszędzie tam, gdzie władzę dzierżą marksiści. Prelegentka wskazała na cały szereg objawów walki z Kościołem i żądała ustawowo zagwarantowanej ochrony religii i Kościoła oraz uszanowania praw ludności katolickiej.

Zamykając wiec, ks. Rondonell zapowiedział następne zebranie przeciwko wolnomyślicielom na dzień 23 kwietnia rb. i przypomniał. że w okresie od 26 bm. do 31 maja rb. odbędzie się wielka misja ludowa, którą prowadzi ks. Baudenbacher T. J.

Udział króla Alfonsa XIII w uroczystościach Wielkiego Tygodnia w Sewilli. (Hiszpanja)

Według doniesienia z Madrytu, królewska rodzina hiszkańska wzięła udział w uroczystościach religijnych Wielkiego Tygodnia, które odprawił kardynał arcybiskup Andaluzji. Król uczestniczył w słynnych procesjach i niósł chorągiewkę, należącą do Bractwa Najśw. Panny z Montserrat.

W tych tradycyjnych uroczystościach król nie brał udziału już od r. 1907.

W Wielki Piątek z okazji ceremonii religijnych, które odbywają się w pałacu królewskim, monarcha podpisuje dekrety amnestji. W tym roku uczynił to w katedrze sewilskiej. Podczas adoracji krzyża przez króla kardynał przedłożył mu akta osób skazanych przez sądy. Akta te są otoczone

czarnemi wstążkami, które następnie zamienia się białemi, co ma symbolizować łaskę królewską.

W związku z przybyciem rodziny królewskiej stolica andaluzyjska urządziła uroczystości religijne z wielką okazałością. Wiadomość o wizycie króla wywołała w Sewilli powszechny entuzjazm.

Nowojorskie biuro pomocy lekarskiej dla misyj katolickich.

Ogłoszone ostatnio sprawozdania biura pomocy lekarskiej dla misyj katolickich w Nowym Jorku wykazują, że placówka ta stale się rozwija. Na czele biura, które podlega Kongregacji Propagandy, stoi ks. Edwin F. Garesché T. J. W drugim kwartale 1929 r. instytut ten wysłał około stu tysięcy paczek z bandażami i opatrunkami do wszystkich części świata, a głównie do uboższych kolonij misyjnych. Obecnie przygotowana jest wysyłka małych przenośnych apteczek domowych. Przeciętna wartość wysyłanych w ciągu miesiąca przedmiotów wynosi około 60.000 dol.

Biuro utrzymuje szpitale w Chinach i w Portorico i kształci lekarzy oraz pielęgniarki misyjne.

Działalność społeczeństwa katolików holenderskich.

Episkopat holenderski zatwierdził projekt założenia stowarzyszenia katolickiego, które wzięło sobie za cel zabezpieczenia dobrych obyczajów wśród społeczeństwa. Do towarzystwa tego przystąpiło wiele wybitnych osobistości, a wśród nich prezes rady ministrów niderlandzkich.

Ilość misji katolickich w poszczególnych częściach świata.

Kongregacja Propagandy Wiary św. ogłasza rezultaty spisu misji katolickich. Stan liczebny misji w poszczególnych częściach świata i krajach przedstawia się w ten sposób: w Europie 28, w Azji zachodniej 9, w Indjach i Birmanji 44, w Sjamie i Indochinach 14, w Chinach 95, w Japonji 17, w Afryce północnej 16, w Afryce zachodniej 52, w Afryce wschodniej 17, w Afryce południowej 30, w Ameryce północnej i środkowej 22, w Ameryce południowej 22, na archipelagu Malajskim 31, w Australji i Nowej Zelandji 29 — razem 437 misji, obejmujących terytorja różnych wielkości.

Biskupi Stanów Zjednoczonych o prasie katolickiej.

W związku z decyzją Ojca św., że miesiąc luty jest miesiącem prasy katolickiej, Mgr. Filip R. M. Devitt, biskup z Harrisburga, kierownik departamentu prasowego »National Welfare Catholic Conference«, ogłosił odezwę do wszystkich katolików Stanów Zjednoczonych, w której m. in. pisze:

Słowo drukowane ma głęboki wpływ na życie świata. Największą swoją moc ujawnia ono w prasie codziennej. W dziennikach katolickich oddaje ono usługi religji i moralności i pomaga Kościołowi w spełnianiu jego zadania — głoszenia Ewangelji Chrystusa. O zapale i energji prasy katolickiej świadczy więcej niż setka czasopism katolickich w Stanach Zjednoczonych, które posiadają pięć miljonów liczącą rzeszę czytelników. Wiele z tych czasopism katolickich zajmuje poważne miejsce wśród wpływowych dzienników kraju.

Dla skutecznego rozwoju prasy katolickiej konieczne są pewne warunki. Pismo katolickie w wypełnianiu swego zadania i swojej misji musi mieć poparcie ze strony osób świeckich, którym służy. Prasa katolicka wszędzie prosi wiernych o współdziałanie i występuje z zachętą, by organizacje katolickie podejmowały określoną akcję, tworząc z pośród swych członków specjalne wydziały prasowe. Zadaniem tych grup jest okazywać pomoc wydawcom, redakcjom i przyczyniać się do rozpowszechniania pism katolickich w każdej gminie.

Pomoc osób świeckich, warunkująca poważny i wysoki stan prasy katolickiej, winna być tem bardziej ofiarna, że pismo katolickie nie jest tylko przedsiębiorstwem handlowem, przynoszącem zyski. Jego wielkim celem jest budzić w każdej gminie cześć dla Kościoła i wiernych, prostować fałszywe pojęcia o Kościele, jego naukach, jego ćwiczeniach i polityce, zwalczać uprzedzenia, odpierać ataki, krótko mówiąc — tworzyć rzetelną opinję publiczną o poglądach i czynach, które burzą rodzinę i moralność, i przedewszystkiem wykładać prawdę katolicką i zasady katolickie, rozpowszechniać je i osłaniać przed napaściami.

W pociągu.

Niedawno jechałem koleją w stronę Podhala. W Krakowie i Podgórzu przedział dla niepalących zajęło osm dziewcząt mleczarek, wracających z próżnemi już blaszankami do domu. Opowiadały sobie różne historje o mleku i o cenach, o zarobku, o sąsiadach, wreszcie jedna z nich wyciągnęła numer Ilustr. Kurjera Codziennego i otwierając go z wielkiem zadowoleniem oświadczyła głośno: mnie w całej tej gazecie nic się nie podoba, tylko te historje o morderstwach, o kochankach, o zdradzie i kradzieżach. I zaczęła dosyć płynnie odczytywać towarzyszkom część kryminalną z Illustr. Kurjera. Na uwagę, że ta właśnie część dziennika najmniej zasługuje na czytanie i że młode dziewczęta nie powinny takich historyj, często nie prawdziwych, przesadzonych i obliczonych na głupotę ludzką i deprawację czytać, odpowiedziała: to niech w mieście paskudztw nie piszą, to my ich na wsi nie będziemy czytać. Amatorki senzacyj kryminalnych wysiadły na swoich stacjach, a mnie do dziś brzmi w uszach to proste dosadnie ujęte, ale tak poważne oskarżenie: „to niech w mieście paskudztw nie piszą, to my ich na wsi nie będziemy czytać“. Bo i słusznie, po co to rozwałkowywanie i najdokładniejsze opisywanie różnych zbrodni i występków? Komu to przyniesie pożytek?

Na Zakład w Pawlikowicach na P.K.O. nr. 404·854 p. Geblowa 1 zł. NN. 5 zł. **Na świąteczny nr. Dzwonu** p. Geblowa 1 zł. F. Baronowa 1 zł. K. Koziełowa 2 zł. **Na fundusz prasowy** E. Szamota 1 zł. **Na Bursę X. Kuznowicza** nr. P. K. O. 407·987 NN. 5 zł.

Kącik lekarski.

Nie lekceważyć zapaleń gardła! Zapalenia gardła i migdałków, pojawiające się w okresie wiosennym w formie nieomal epidemicznej, należą do bardzo zdradliwych chorób, albowiem pod względem klinicznego obrazu i przebiegu nie przedstawiają się groźnie, a nierzadko dają powód do rozwinięcia się poważniejszych spraw chorobowych. W olbrzymiej ilości przypadków wad sercowych, zapaleń osierdzia, mięśnia sercowego, nerek i t. d. jako tło przyczynowe ustalić możemy przebyte zapalenie gardła względnie migdałków. Fakt powyższy nasuwa zatem wniosek, że zapaleń gardła nie można żadną miarą uważać za przypadłość niewinną, przelotne sprowadzającą tylko objawy, lecz przeciwnie: powinniśmy na każdorazowe zapalenie gardzieli zapatrywać się jak na ogień ukryty w popiole, winniśmy należycie oceniać zagrażające stąd niebezpieczeństwo i — co za tem idzie — powinniśmy zastosować należyte środki zaradcze, profilaktyczne, które ochronią nas przed fatalnemi niespodziankami. Przedewszystkiem należałoby unikać choroby przez ochranianie się przed zaziębieniami i staranne przepłukiwinie jamy gardłowej np. rozczynem kwasu borowego, wody utlenionej (słaby rozczyn) lub tp. Jeżeli zaś już zapalenie powstało tedy wskazanem jest położyć się do łóżka, pić napary ziół napotnych (ślaz, kwiat lipowy, bez czarny etc.) i płukać gardło roztworem kwasu borowego, soli kuchennej, chloranu potasowego i td., na szyję założyć zaś kompres wysychający. — Na opuszczenie mieszkania decydować się wolno po całkowitem ustąpieniu choroby i to przy zastosowaniu należytej ostrożności. — Po przebyciu zapalenia gardła koniecznie należy dać lekarzowi kilkakrotnie w ciągu 2 najbliższych tygodni mocz do zbadania, a to ze względu na możliwość powstania choroby nerkowej na tle zapalenia gardła; badanie moczu przez zdemaskowanie poczynającej się sprawy w nerkach umożliwia stłumienie niebezpieczeństwa w samym zarodku i stąd — powtarzam — nie powinno absolutnie być zaniedbywanem.

Humor angielski.

Osoba A: „Mam ogromnego nagniotka pod stopą".

Osoba B: O, to w dobrem miejscu. Nikt ci nie może na niego stąpić, chyba ty sam.

Muzealny nabytek.

— „Dlaczego Janka jest taka zła? Gazety rozgłosiły pochlebnie jej zamążpójcie".

— „Tak, ale powiadamiają, że poślubił ją dobrze znany zbieracz antyków".

Życie jest takie.

Ona: „Czy masz jakich ubogich krewnych?"

On: „Żadnego, któregobym znał".

Ona: A czy masz jakich bogatych krewnych?"

On: „Żadnego, któryby mnie znał."

Rekolekcje zamknięte

odbędą się
w Domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.
W ROKU 1930.

Dla abiturjentek z VIII. klasy gimn.: rozpoczęcie 23-go kwietnia, o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 rano.

Dla Druhów ze Stow. Młodz. Pol.: rozpoczęcie 4 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 maja rano.

Dla panów z inteligencji: rozpoczęcie 31 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 4 czerwca rano.

Dla funkcjonarjuszy kolejowych: rozpoczęcie 16 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 czerwca rano.

Dla pp. nauczycieli: rozpoczęcie 1 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 lipca rano.

Dla kapłanów: rozpoczęcie 7 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 lipca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach, niech się zgłosi, podając swój dokładny adres.

Dobrzeby było, gdyby uczestniczący w rekolekcjach przyniesli z sobą koc i ręcznik, ale w braku tych rzeczy w domu rekolekcyjnym wszystkiemu się zaradzi.

Za całe utrzymanie w domu rekolekcyjnym przez trzy, a raczej cztery dni, płaci się 15 zł. Osoby mniej zamożne złożą 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle najmniej 20 zł. Osoby b. biedne znajdą pomieszczenie bezpłatnie. Opatrzność Boża za nie zapłaci, jak tego już były dowody.

Wszystko dostaje się tutaj na miejscu w domu rekolekcyjnym, czego potrzeba do wiktu, spania i odbywania ćwiczeń duchownych.

Osoby poszczególne mogą same, pojedynczo odprawiać rekolekcje zamknięte, w czasie wolnym od rekolekcyj zbiorowych.

Adres domu rekolekcyjnego: OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Minister Zaleski o stosunku Polski do Rosji. Min. Zaleski chcąc położyć kres fałszywym pogłoskom szerzonym zagranicą o zamiarach wojennych Polski z Rosją, w jednem z najbardziej poczytnych pism amerykańskich zapowiedział, że Polska dąży do utrzymania spokoju w Europie celem dokonania swej odbudowy, poprawienia sytuacji gospodarczej, oraz podniesienia dobrobytu ludności. To też nie weźmie ona „udziału w żadnej wojennej awanturze i zamierza nadal pozostać czynnikiem pokoju i porządku“ Co do Rosji, z tą chętnieby rząd Polski zawarł umowę handlową, ale narazie stoją temu na przeszkodzie wielkie różnice.

O nowe województwo. Miasto Płock wniosło prośbę do Min. Spraw Wewn. i Rady Mininistrów w sprawie utworzenia województwa płockiego, z siedzibą władz wojewódzkich w Płocku.

Kredyty dla rolników. Bank Poski wyznaczył na kredyty siewne dla rolnictwa — 15 milj. zł. Z tego na b. Kongresówkę i G. Śląsk przypada — 5,400.000 zł., na Poznańskie 1,800.000 zł na Pomorze półtora mil. zł, na Wileńszczyznę i Kresy Wsch. 1,800.000 zł, na Wołyń 900.000 zł, na Małopolskę Wsch. 2,250.000 zł, na Małopolskę Zach. i środ. 1,350,000 zł. Kredyty udzielane będą na 9 miesięcy na weksle, na zlecenie banku gwarantującego. 25% tego krydytu podlega spłacie po 6 mieś., reszta w 3-ch dalszych mieś.

Niemcy bronią się przed polskiem zbożem. Polska ma, jak wiadomo, wielką ilość zboża na wywóz. Toteż zawierając układ handlowy z Niemcami spodziewała się, że w Niemczech znajdzie wielki rynek zbytu dla nadwyżki polskich płodów rolnych. Tymczasem Niemcy w ostatnich dniach podwyższyli cło na przywóz zbóż zagranicznych. Tem samem nasza umowa handlowa z Niemcami jest dla naszego rolnictwa bez wartości. W związku z tem organizacje rolnicze czynią u rządu polskiego odpowiednie starania.

Konferencja londyńska zakończyła się. Konferencja rozbrojeniowa odbywająca się od paru miesięcy w Londynie zakończyła ostatecznie swoje narady. Porozumienie w sprawie wysokości sił zbrojnych na morzu doszło zaledwie między trzema państwami: Anglją, Stanami Zjedn. i Japonją, natomiast nie przystąpiły do niego, Francja i Włochy. Między Anglją, a Francją z jednej strony i Francją a Włochami z drugiej, zaszło nieporozumienie wskutek zrównania zbrojeń morskich Włoch i Francji, na co ta ostatnia musiała się zgodzić. Dalsze prace w kierunku rozbrojenia mają się toczyć w Genewie i w innych stolicach 5-ciu wymienionych mocarstw morskich.

Ameryka kończy z niemoralnością. Senat Stanów Zjedn. przyjął ustawę zakazującą sprowadzanie do Ameryki wszelkich druków niemoralnych i gorszących, jakoteż sprzeciwiających się obowiązującym w Ameryce ustawom.

Anglja zawarła prowizoryczny układ handlowy z Sowietami. Umowa ta oparta jest na największem uprzywilojowaniu obu państw. Poza tem zawarte zostały postanowienia dotyczące żeglugi.

W Indjach coraz burzliwiej. W Indjach do tego czasu władze angielskie aresztowały z górą 30 tys. Hindusów. Anglicy mimo aresztowań nawet najwybitniejszych współpracowników Gandhiego, nie ruszają Gandhiego, wiedząc, że aresztowanie jego, byłoby pobudką do powstania zbrojnego 300 mil. ludności hinduskiej. Gandhi natomiast wzywa swych zwolenników do nie oddawania policji naczyń do warzenia soli. Hindusi zaprotestowali przeciw monopolowi spirytusowemu.

Walka z wyludnieniem we Francji. Francja pragnąc uświadomić naród o wyludnieniu się, wprowadza filmy przedstawiające całe dzielnice miast francuskich, zajęte wyłącznie przez cudzoziemców. Filmy te wyświetlają w salach szkolnych i stowarzyszeń.

30.000 robotników zajętych przy rządowych robotach leśnych w okręgu Wiatki i Archangielska zbuntowało się i porzuciło prace, chcąc się przedostać za granice Rosji. Ludzie ci zostali zmuszeni do pracy, aby w ten sposób rząd sowiecki mógł zdobyć większe ilości drzewa na wywóz.

Roczne dochody Forda. Pisma amerykańskie donoszą, że fabryki samochodów Forda przyniosły mu w r. 1929 — 82 mil. dol. czystego dochodu.

1.683 wyroków śmierci w dwóch miesiącach. Sądy sowieckie na Ukrainie w styczniu i lutym br. wydały 1683 wyroków śmierci, z których 60% wykonano. Większość skazańców stanowią chłopi za sprzeciwienie się kolektywizacji w rolnictwie.

Ilu jest w Polsce adwokatów i lekarzy. W Polsce praktykujących adwokatów jest 4.394, zaś aplikantów i kandydatów adwokackich jest 1.470. Procentowo najwięcej adwokatów posiada Lwów, a po nim Kraków. W Krakowie na jednego adwokata przypada 628 osób.

Natomiast praktykujących lekarzy w Polsce jest 10.248. I tu znów najwięcej ich posiada Lwów, a po nim idzie Kraków — W Krakowie na jednego lekarza przypada 2000 osób.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.